

Kuciński, Kazimierz

Glokalizacja jako indygenizacja globalizacji

Rocznik Żyrardowski 9, 15-39

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Kuciński

Glokalizacja jako indygenizacja globalizacji¹

*znikają gdzieś bezpowrotnie swojskie obrazy
wsi i miast, gdzie czuliśmy się tak pewnie i bezpiecznie*

Zygmunt Bauman „Tożsamość”

Wstęp

Globalizacja nas zaskoczyła, zachwyciła i przeraziła. Zburzyła, burzy, a przynajmniej istotnie zmienia zaściankową lokalność, która zapewniała miłe poczucie bezpieczeństwa, choć okupione na ogół, jeśli nie zacofaniem, to stagnacją. Nie zauważyliśmy, kiedy globalizacyjna fala zalała nasze małe ojczyzny i kiedy zaczęliśmy traktować globalizację jako symbol postępu awansu cywilizacyjnego, niejako zapominając, a nawet czasem wstydząc się naszej lokalnej proweniencji. Nie umieliśmy, a często nie usiłowaliśmy nawet i nie staraliśmy się w wielu przypadkach nadal, tworzyć lokalnych wysp przetrwania, ulegając powabowi i obezwładniającej sile globalizacji.

Dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zaczęto sobie uświadamiać, że globalizacja bynajmniej nie musi, a nawet nie powinna być utożsamiana z destrukcją lokalności. Jako pierwszy dał temu wyraz w dojrzały intelektualnie sposób brytyjski socjolog i antropolog kultury Roland Robertson proponując, by to wszystko, co dzieje się z lokalnymi społecznościami i kulturami w warunkach globalizacji, jak również to, co te społeczności wnoszą do globalizacji i jak to czynią traktować jako proces i określać mianem **glokalizacja**.

Proces ten nie ma jedynie charakteru socjologicznego czy kulturowego, ale także bogate i różnorodne aspekty ekonomiczne, którym poświęcone jest niniejsze opracowanie. Jest ono, dokonaną przez ekonomistę zajmującego się analizą organizacji przestrzennej gospodarki i życia społecznego w różnych skalach geograficznych, próbą autorskiego rozwinięcia też przedstawionych

¹ Wykład wygłoszony na inauguracji roku akademickiego 2011/2012 w Wyższej Szkole Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie.

przez Ronalda Robertsona w jego niezwykle inspirującym przeglądowym artykule zatytułowanym „The conceptual promise of glocalization: commonality and diversity”².

Konkluzję tego artykułu stanowi teza mówiąca, że studia nad glokalizacją powinny mieć charakter cros-, trans- i interdyscyplinarny³, choć właściwie nie wyjaśnia, dlaczego. Intuicyjnie Roland Robertson ma rację formułując taką metodologiczną rekomendację, ponieważ zdefiniowana przez niego glokalizacja ma nie tylko socjologiczny, kulturowy i antropologiczny wymiar, ale także ekonomiczny, ekologiczny i polityczny. Warto zatem spojrzeć na glokalizację w rozumieniu Rolanda Robertsona także oczyma ekonomisty poszukując w niej klucza do zrozumienia istoty globalizacji, a zarazem remedium na jej niedoskonałości i recepty na funkcjonowanie w tworzonych przez nią warunkach⁴. Warto też wykorzystać analizę ekonomicznych aspektów glokalizacji do indygenizacji globalizacji, sprowadzając tę ostatnią na poziom lokalny i próbując ją z tego poziomu wywieść.

Jest to tym bardziej zasadne, że problem relacji między tym, co lokalne, a tym, co globalne, a co za tym idzie kwestia funkcjonowania i rozwoju lokalnych gospodarek i społeczności w warunkach postępującej globalizacji nie dotyczy bynajmniej jedynie eksponowanego przez Rolanda Robertsona poziomu państw i krajów, lecz także jednostek przestrzennych niższych szczebli skali geograficznej, a właściwie przede wszystkim ich.

Powstaje bowiem pytanie, jak pogodzić wynikający z globalizacji uniwersalizm ze zróżnicowaniem ujawniającym się ze szczególną siłą na poziomie regionów rozumianych jako elementy struktury terytorialnej kraju, a w jeszcze większym stopniu w odniesieniu do składowych tych jednostek przestrzennych, a więc mezoregionów, submezoregionów, mikroregionów i locoregionów⁵.

² Por. <http://www.scienzesociali.aliun.it/st/docenti/robertson.shtml>. Za zwrócenie mojej uwagi na ten tekst jestem głęboko wdzięczny Pani dr Ewie Taylor.

³ Wyjaśnienie istoty tych ujęć przedstawiono w rozdziale zatytułowanym „Interdyscyplinarność w naukach ekonomicznych” zamieszczonym w pracy K. Kuciński (red.), *Metodologia nauk ekonomicznych – dylematy i wyzwania*, Difin, Warszawa 2010, s. 211–227.

⁴ Traktuje o nich szeroko bogata literatura poświęcona różnorodnym analizom globalizacji. Pisze o nich między innymi Władysław Szymański w swoim trójksięgu poświęconym globalizacji, a mianowicie w pracach: *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Difin, Warszawa 2001; *Interesy i sprzeczności globalizacji*, Difin, Warszawa 2004; *Czy globalizacja musi być irracjonalna*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2007, podsumowując je niejako w książce „Kryzys globalny – pierwsze przybliżenie” opublikowanej przez Difin w roku 2009.

⁵ Ich definicję można znaleźć między innymi w pracy K. Kuciński (red.), *Geografia ekonomiczna*, WoltersKluwer, Kraków 2009, s. 42–46, a szersze omówienie ich definicji w pracy K. Kuciński, *Podstawy teorii regionu ekonomicznego*, PWN, Warszawa 1990.

Chodzi o to czy, jak i na ile globalizacja je homogenizuje, a w jakiej mierze one same, poprzez swą heterogeniczność, transformują uniwersalistyczne wzorce kulturowe i modele rozwoju gospodarczego generowane przez globalizację. Rzecz także w tym, jak zarządzać rozwojem lokalnym na tych szczeblach skali geograficznej w sytuacji, gdy globalizacja dociera do najdalszych zakątków świata przenikając niemal wszystkie sfery ludzkiej aktywności ekonomicznej i społecznej, stając się ich animatorem, a zarazem i destruktoorem.

1. Glokalizacja rewersem globalizacji

W naukowej literaturze ekonomicznej, politologicznej, socjologicznej i prawnej, ale także w antropologii, zwłaszcza antropologii kultury i studiach nad kulturą, a także w publicystyce króluje od pewnego czasu odmieniane na wszelkie sposoby i pokazywane w najrozmaitszych kontekstach słowo. Jest ono uznawane za klucz do zrozumienia współczesności i jej syntezę. Tym słowem jest **globalizacja** będąca zrazu kontestowanym neologizmem odnoszonym bynajmniej nie do zjawisk ekonomicznych, lecz przede wszystkim politycznych, a z czasem uznanym za termin doskonale opisujący towarzyszącą naszym czasom transgraniczną integrację gospodarek narodowych, narodów, społeczności, kultur, państw, regionów, rynków i przedsiębiorstw.

Jedni uznają ją za kwintesencję procesów społecznych, politycznych, kulturowych i ekonomicznych przełomu wieków, inni widzą w niej po prostu kolejną odsłonę towarzyszących ludzkości od prawieków tendencji integracyjnych. Dla jednych stanowi ona niebywałą szansę na rozwój i ekspansję, dla innych zaś jest symbolem zagrożenia ekonomicznego bytu i narodowej oraz kulturowej tożsamości. Wielu przypisuje jej winę za wszystko, cokolwiek złego spotyka państwa, regiony, miasta, wsie, przedsiębiorstwa i zwykłych ludzi, a zarazem upatruje w niej przyczyny postępu i rozwoju gospodarczego oraz cywilizacyjnego.

Sławiąc i ganiąc globalizację nie zauważa się, że ma ona swoje alter ego podążające za nią niczym cień i stanowiące jej rewers. Tym rewersem globalizacji jest **glokalizacja** rozumiana jako rosnące znaczenie lokalnych społeczności i lokalnych gospodarek funkcjonujących w warunkach stwarzanych przez nabierające ogólnoświatowego charakteru procesy integracyjne oraz coraz większa rola lokalnych warunków działania podmiotów gospodarczych realizujących swoje globalne strategie. Okazuje się bowiem, że globalizacja wzmacnia poczucie lokalności i zwiększa możliwości, jakie ona daje. Wyzwalając podmioty gospodarcze z niewoli miejsca, uzależnia jednocześnie ich sukces ekonomiczny od lokalnych warunków prowadzenia działalności gospodarczej.

Im silniej integrują się, za sprawą transnarodowych korporacji i dzięki możliwościom stwarzanym przez współczesne technologie informatyczne, narodowe gospodarki, a poszczególne rynki i sektory gospodarki nabierają globalnego charakteru, im więcej jest myślących i działających globalne podmiotów gospodarczych, tym większą rolę odgrywają w globalnej gospodarce i kulturze lokalne społeczności i lokalne gospodarki. Globalizacja odkrywa na nowo ich znaczenie. Wyrzywa je z marazmu stwarzając wprawdzie zagrożenia dla ich istnienia i tożsamości, ale kreuje zarazem dla nich nowe możliwości oraz szanse rozwojowe. Staje się źródłem impulsów stymulujących rozwój technologiczny, ekonomiczny, społeczny i kulturowy.

Globalizacja atomizuje niespójne struktury państwowe. Stwarza zarazem przesłanki do wzmocnienia ich spójności rozumianej zarówno jako niwelowanie dysproporcji rozwojowych, jak i wzmocnienie integralności. Globalizacja staje się układem odniesienia i warunkiem brzegowym rozwoju lokalnego. Determinuje go niezależnie od tego czy lokalne społeczności i gospodarki zdają sobie z tego sprawę, czy nie, czy potrafią ją wykorzystać jako czynnik rozwojowy, czy traktują ją jako niemożliwą do przezwyciężenia barierę cywilizacyjnego i ekonomicznego awansu.

Jednocześnie dynamika procesów globalizacyjnych, ich charakter, zakres i efektywność zależą od cech lokalnych społeczności i gospodarek. Wprawdzie globalna gospodarka i globalne społeczeństwo nie stanowią prostej sumy składających się na nie narodowych gospodarek, państw i struktur regionalnych oraz lokalnych, ale są uzależnione od ich specyfiki, a przede wszystkim zdolności do globalizacji i absorpcji jej komponentów. Globalizacja determinując lokalne procesy ekonomiczne, społeczne, kulturowe i polityczne jest zarazem sama przez nie determinowana. Uzasadnia to dostrzeganie jej nie tylko jako fenomenu naszych czasów, ale także zwracanie uwagi na jej rewers, czyli glokalizację będącą efektem znamionującego nasze czasy swoistego napięcia między globalnością a lokalnością i *vice versa*.

Globalizację i glokalizację spina lokalizacja przedsiębiorstw będąca nie tylko warunkiem ekonomicznego sukcesu podmiotów gospodarczych w ogóle, a tych działających w skali globalnej w szczególności, ale także powodzenia lokalnych gospodarek. Wraz z pogłębianiem się globalizacji rośnie, wbrew pozorom, znaczenie lokalnych uwarunkowań funkcjonujących w skali globalnej przedsiębiorstw, a lokalne gospodarki są coraz bardziej uzależnione od ich globalnego otoczenia. Analizując glokalizację, a więc lokalne warunki funkcjonowania ogniw transnarodowych korporacji i sposób, w jaki lokalne gospodarki uczestniczą w globalnej gospodarce, nie tracąc zarazem swej tożsamości i wykorzystując atuty wynikające ze swej specyfiki, w istocie rzeczy mówimy o globalizacji, tyle że *à rebours*.

Glokalizacja stanowi swoistą syntezę globalizacji i lokalizacji pozwalającą na widzenie globalizacji z innego, niejako odwrotnego, niż się to na ogół czyni, punktu widzenia. Takie spojrzenie na globalizację pozwala na dostrzeżenie i analizę:

- przyczyn i konsekwencji lokalizacji zorientowanych globalnie podmiotów gospodarczych w konkretnym otoczeniu lokalnym (w lokalnej przestrzeni ekonomicznej);
- miejscowych rozwiązań instytucjonalnych tak formalnych, jak i nieformalnych, sprzyjających pozyskiwaniu stymulujących rozwój lokalny inwestycji podejmowanych przez działające globalnie podmioty gospodarcze, jak również zapobiegających wymywaniu przez globalną gospodarkę lokalnych czynników wzrostu ekonomicznego;
- warunków otwierania się tego lokalnego środowiska ekonomicznego i społecznego na resztę świata i integrowania się z nim oraz konsekwencji gospodarczych, społecznych, ekologicznych, kulturowych i politycznych tego procesu;
- internalizacji przez lokalne społeczności i gospodarki korzyści i szans stwarzanych przez globalizację przy jednoczesnym skutecznym unikaniu zagrożeń, jakie ze sobą niesie.

Mówiąc o globalizacji z uwzględnieniem jej lokalnych uwarunkowań i o rozwoju lokalnym w zglobalizowanym świecie, trzeba mieć świadomość tego, że społeczności i gospodarki lokalne, a więc także jednostki przestrzenne najniższego szczebla skali geograficznej (przestrzennej, taksonomii regionalnej) zostały ukształtowane w historycznym procesie rozwoju mającym charakter kontekstualny. Oznacza to, że formowały się i funkcjonują w określonym kontekście przyrodniczym, politycznym, ekonomicznym, społecznym i kulturowym wynikającym ze specyfiki danego miejsca (danej społeczności i gospodarki lokalnej) oraz jego lokalizacji względnej.

Tym samym, z racji genezy i przebiegu tego procesu i jego obecnego kształtu odzwierciedlanego przez specyficzną dla danego miejsca „ścieżkę rozwoju” i swoiste uwięzienie (zakleszczenie) w tej ścieżce, wynikające przede wszystkim z decyzji podejmowanych w jego początkowej fazie, poszczególne miejsca mają cechy odróżniające je od wszystkich innych społeczności, gospodarek i jednostek przestrzennych danego szczebla skali geograficznej.

Te historyczne uwarunkowane cechy są na ogół kluczem do zrozumienia lokalnej specyfiki, tego – jakie są poszczególne lokalne gospodarki i społeczności oraz tego – dlaczego są właśnie takie. Tym kluczem nie jest bynajmniej ani tożsamość etniczna, ani wyznawana religia, ani struktura lokalnej gospodarki i poziom jej rozwoju, ani też jej przestrzenne powiązania. Jest nim historia konkretnego miejsca, a więc kraju, regionu czy jednostki osadniczej.

Cechy te determinują zarazem wewnętrzną i zewnętrzną spójność tych miejsc (jednostek przestrzennych) rozumianą zarówno jako ich integralność, jak i osiągnięty poziom rozwoju oceniany w relacji do innych miejsc tej klasy, z którymi realnie lub potencjalnie współpracują lub się integrują. Jednocześnie cechy te sprawiają, że poszczególne społeczności i gospodarki lokalne są tak inne od tego, co je otacza, a zarazem tak do tego podobne.

Kontekstualny wymiar lokalnych społeczności, gospodarek oraz jednostek przestrzennych stanowi podstawę i osnowę relacji zachodzących między tym, co lokalne, a tym, co globalne i uniwersalne. Nie można bowiem zrozumieć współcześnie zachodzących procesów społecznych, ekonomicznych i politycznych na poziomie lokalnym, nie biorąc pod uwagę ich globalnego kontekstu. Nie sposób także pojąć współczesnej globalizacji, a zwłaszcza zarządzać nią i to w warunkach z niej wynikających, nie uwzględniając lokalnej specyfiki miejsc, które integruje tworząc światowy system ekonomiczny i społeczny.

Lokalność i globalność, czyli lokalny i globalny pierwiastek współczesnej gospodarki oraz dzisiejszego życia społecznego, są ze sobą nierozdzielnie powiązane współuczestnicząc w tworzeniu naszego „tu i teraz”, jak również „tam i potem”. Globalizacja jest bowiem w istocie rzeczy determinowana przez rozproszoną i dążącą do integracji lokalność będącą zarazem funkcją tej pierwszej.

Tylko pozornie wydawać by się mogło, że lokalne zróżnicowania przestrzeni ekonomicznej i społecznej wykluczają globalizację stanowiąc jej przestrzenne bariery. W rzeczywistości te bariery nie są barierami, lecz właśnie przesłankami globalizacji. Dzieje się tak w sytuacji, gdy implikujące domknięcie lokalnych społeczności, gospodarek i jednostek przestrzennych ich cechy hamują rozwój lokalny. Ma to miejsce, gdy globalne myślenie staje się warunkiem efektywnego lokalnego działania, a sprzyjające trwałości i równoważonemu rozwojowi globalne działanie wymaga globalnego myślenia, co jest zgodne z paradygmatem globalizacji, który zaleca właśnie, aby myśląc globalnie działać lokalnie, a działając globalnie, myśleć lokalnie.

Problem polega na tym, ile jest globalności w lokalnym rozwoju, a zarazem na tym, na ile lokalne konteksty, specyfiki, odmienności i uwarunkowania są dostrzegane przez aktorów globalizacji i uwzględniane w podejmowanych przez nich decyzjach oraz działaniach o zasięgu globalnym i ich globalnych skutkach.

Mając to na względzie, trzeba mieć świadomość, że obserwowanej współcześnie tendencji do globalizacji towarzyszy tendencja do hiperlokalności. Derrik de Kerckhave powiada, że „im bardziej rośnie nasza świadomość lokalna, tym bardziej staramy się ochraniać naszą lokalną tożsamość”. Innymi słowy bardziej ją dostrzegamy i rozumiemy, i bardziej zdajemy sobie sprawę z jej znaczenia, zarówno dla globalizacji, jak i dla rozwoju lokalnego, który tej tożsamości i odmienności nie niszczy, lecz wręcz przeciwnie czerpie z niej inspirację, stymulację i siły animujące go.

Tylko globalizacyjny neofityzm i dogmatyzm może skłaniać do lekceważenia lokalności i negowania jej znaczenia we współczesnych procesach rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego, a wręcz jej zacierania. Tylko zaściankowe epatowanie lokalnością wynikające z ograniczoności horyzontów myślowych może kazać stać na uboczu głównego nurtu rozwoju współczesnego świata wyznaczanego przez procesy globalizacyjne.

O globalizacji napędzanej przez lokalność kształtowaną i transformowaną przez globalizację zaczęto mówić na początku ostatniej dekady ubiegłego stulecia odkrywając niejako na nowo i przenosząc na grunt globalistyki znaną od dawna, a stosowaną w praktyce marketingowej zasadę. Mówi ona, że wytwarzając dobra, a zwłaszcza dystrybuując je, należy ich produkcję oraz sprzedaż dostosowywać do specyfiki lokalnych rynków zbytu, na które te dobra są przeznaczone. Zdano sobie sprawę z tego, że **globalizacja wymaga** indygenizacji („ulołowania”), czyli dostosowania wynikających z niej implikacji i szans do lokalnych warunków i lokalnej specyfiki. Z drugiej strony uświadomiono sobie, że lokalna specyfika wymaga uniwersalizacji i nadaje się do uniwersalizacji, w wyniku której to, co lokalne, staje się globalne wnosząc do globalnej gospodarki i kultury elementy miejscowo specyficzne, przystosowując zarazem miejscową odmienność ekonomiczną i kulturową do globalnych standardów.

Zawiera się w tym swoista ambiwalencja globalności i lokalności sprawiająca, że obserwując współczesną refleksję naukową nad globalizacją można czasem odnieść wrażenie, że przekształca się ona w studia nad glokalizacją czy raczej nad swoistym tandemem, jaki stanowi „globalizacja i glokalizacja”. Jednak przez długi czas chyba nie zdawano sobie sprawy z tego, że istnieje „druga strona globalizacji” i nie dostrzegano istnienia jej bliźniaczej syjamskiej siostry.

W miarę pogłębiania się globalizacji zarówno pod względem przestrzennym, jak i rodzajowym, okazuje się, że nie mamy bynajmniej do czynienia z antynomią globalności i lokalności, gdyż te dwa zjawiska nie są wobec siebie substytucyjne, lecz komplementarne. Im więcej sfer życia gospodarczego i społecznego podlega globalizacji, im głębszy jest ten proces i im bardziej ogarnia świat, tym bardziej zanika sprzeczność między globalnością a lokalnością, tym bardziej zlewają się ze sobą i przenikają te dwie fundamentalne kategorie ekonomiczne, społeczne i kulturowe współczesności.

Podstawowy problem współczesności nie polega zatem na tym, że oto przychodzi nam żyć w globalnym społeczeństwie uprawiającym globalną gospodarkę kierującą się zasadami wynikającym z globalnej kultury. Polega on na tym jak funkcjonować w lokalnych społecznościach prowadzących lokalną gospodarkę, kierując się lokalnymi normami kulturowymi w sytuacji,

gdy te lokalne jednostki przestrzenne stanowią integralne elementy globalnej sieci ekonomicznej. Efektywny, trwały i zrównoważony rozwój jest możliwy, ale jedynie pod warunkiem, że jego celem będzie zarazem i w tym samym stopniu dobro systemu globalnego jako całości, jak i każdego z jego lokalnych ogniw.

W rzeczywistości bowiem wcale nie żyjemy w dobie globalizacji, jak się nam przez długi czas wydawało, lecz w czasach glokalizacji cechującej się ambiwalencją i niejasnością celów oraz natury tego procesu, jak również, a może nawet przede wszystkim, jego implikacji ekonomicznych, społecznych, kulturowych i politycznych.

Owa ambiwalencja i niejasność, a co za tym idzie swoiste rozmycie glokalizacji, wynika z tego, że współczesna gospodarka i kultura oraz współczesne społeczeństwo są coraz bardziej homogeniczne i jednolite w skali świata, a zarazem coraz bardziej heterogeniczne i zróżnicowane w skali lokalnej. Przejawy tych dwu, zdawać by się mogło wzajemnie sprzecznych i przeciwstawnych tendencji, są coraz bardziej wyraziste i odczuwalne, zarówno na poziomie populacyjnym, jak i społecznym, a także osobniczym.

Problem polega także na tym, że wprawdzie lokalne gospodarki i społeczności są tak ważne dla globalizacji jako takiej, a zwłaszcza dla realizacji celów, jakie stawiają sobie i do jakich dążą jej animatorzy, to nie dotyczy to bynajmniej wszystkich lokalnych gospodarek i społeczności. Niektóre z nich z własnej woli, z racji swojej ścieżki rozwoju, z racji posiadanych zasobów, a raczej ich braku, czy też z racji położenia, znalazły się po prostu na uboczu globalizacji. Stały się peryferyjne i nawet gdyby ich nie było, nikt by tego nie odczuł, a wręcz nie zauważył. Problemem bowiem we współczesnym świecie nie jest lokalność, lecz peryferyjność. Być „daleko od Boga i ludzi”, to tak jakby wcale nie istnieć.

Dodatkową komplikację stanowi przy tym to, że te kontrtendencje mają nie tylko wymiar przestrzenny, ale także czasowy, a tempo zmian jest coraz szybsze, wyprzedzając zdolność systemów ekonomicznych i społecznych, podmiotów gospodarczych i zwykłych obywateli, do ich absorpcji i dostosowania się do wynikających z nich wyzwań.

2. Lokalny kontekst globalizacji

Myliłby się jednak ten, kto by szukał genezy globalizacji w dążeniu do panowania nad światem rodem z hollywoodzkich horrorów i uważał ją za cel sam w sobie. Nawet w pierwszych odsłonach globalizacji, gdy nie wiadano jeszcze, że ten proces tak się nazywa i że jest to właśnie ona, realizującą ją państwa usiłowały poprzez kolonizację, a potem imperialistyczny podział

świata, rozwiązywać swoje lokalne problemy, a kwestia uzależnienia od siebie innych łądów, krajów czy społeczności była po prostu konsekwencją i narzędziem realizacji tego celu. Tym bardziej jest tak współcześnie, gdy będące aktorami obecnej odłony globalizacji korporacje transnarodowe podejmują ekspansję w skali świata powodowane jedynie chęcią mikroekonomicznie rozumianych korzyści materialnych, nie mogąc ich zmaksymalizować w lokalnych warunkach swoich macierzystych krajów i regionów.

Tak więc globalizacja, niezależnie od tego, kim są jej animatorzy i jakie powodują nimi motywacje, ma u swojej genezy nierozwiązane problemy lokalne lub niedające się rozwiązać, działając w skali lokalnej, dylematy. By im sprostać, potrzebna jest ponadlokalna skala i perspektywa działania, a tę można uzyskać poprzez globalną integrację gospodarek narodowych, sektorów gospodarki, rynków, społeczeństw, podmiotów gospodarczych, regionów, lokalnych gospodarek oraz społeczności. Służy temu także realizowanie przez firmy globalnych strategii i globalne pozyskiwanie przez nie zasobów czynników produkcji, a przede wszystkim globalna perspektywa widzenia spraw lokalnych i ich globalnego kontekstu oraz globalnych uwarunkowań lokalnych procesów rozwojowych.

W wyniku tego procesu, który nie jest bynajmniej, jak się czasem uważa, efektem współczesnego rozwoju technologicznego, zwłaszcza w dziedzinie teleinformatyki, a jedynie wykorzystuje stwarzane przez postęp techniczny możliwości, jest postępująca kompresja czasu i przestrzeni, a co za tym idzie świata, który staje się w zasadzie jednym miejscem, a właściwie miejscem miejsc.

Spektakularną ilustracją tego procesu spinania lokalnych gospodarek i społeczności w jedną zintegrowaną sieć miejsc jest Internet, bez którego nie byłaby możliwa ani globalizacja w jej obecnym wydaniu, ani nie byłoby w ogóle wyobrażalne aktywne funkcjonowanie we współczesnym świecie. Nic tak nie bulwersowało demonstrantów protestujących przeciw władzy w lutowe dni roku 2011 na ulicach Kairu jak to, że ta władza próbowała wyłączyć Internet. Demonstranci domagali się go głośno, bo nikt nie chce dziś pozostawać na uboczu i być poza globalną siecią, która jest niby matnią, lecz daje trudne do przecenienia poczucie swobody, współuczestniczenia i wolności traktowanej współcześnie w różnorodny sposób, z której nie wszyscy potrafią korzystać. Temu lękowi przed wykluczeniem z globalnej sieci towarzyszy rosnąca świadomość faktu, że Ziemia jest swoistym statkiem kosmicznym, całością i jednością integrującą zróżnicowane i różnicujące się jego lokalne ogniwa.

Na tym tle rodzi się uniwersalne pytanie, jak zatem żyć w takim miejscu, jak nim zarządzać, jak zarządzać wszelkimi formami i przejawami życia jego mieszkańców, jak realizować ich cele i dążenia, jak kreować i uzmysławiać

pragnienia i marzenia, bez których ludzkie istnienie zatracza wszelki sens. Na te pytania jest wiele różnych odpowiedzi zależnych od lokalnej specyfiki indywidualnych i grupowych respondentów. Te odpowiedzi identyfikują i definiują ich pozycję w globalnym systemie ekonomicznym i społecznym, jak również wyznawane przez nich systemy wartości.

Globalizacja powoduje bowiem odlokalizowanie świata, nie likwidując jednakże lokalności jako takiej. Można być zlokalizowanym gdziekolwiek na świecie, o ile to jest korzystne dla lokalizującego się bądź zlokalizowanego podmiotu gospodarczego, ale zawsze jest się w jakimś miejscu i to jego specyfika wyznacza sposób postrzegania i interpretowania zglobalizowanego świata.

Tak rozumiane odlokalizowanie (delokalizację, której nie należy tu mylić ze zmianami lokalizacji podmiotów gospodarczych migrujących w poszukiwaniu lepszych warunków działania) wynikające z globalizacji i możliwe dzięki niej, należy traktować jako odejście lokalnych społeczności i gospodarek od zabójczej dla ich rozwoju autarkii, jako ich otwarcie i związaną z tym homogenizację, której towarzyszy jednak wydobywanie, a nawet nabywanie przez lokalne gospodarki i społeczności cech heterogenizujących je.

Proces ten sprawia, że w miarę pogłębiania się i rozszerzania globalizacji lokalne społeczności i gospodarki wymagają coraz dokładniejszego opisu i analizy ich cech heterogenicznych i homogenicznych oraz ich powiązań z innymi tego typu elementami globalnej gospodarki i globalnego społeczeństwa oraz z nim samym traktowanym jako całość. Służy temu szczególnie dobrze hermeneutyczna analiza tekstów pokazujących obiektywnie jak te lokalne społeczności i gospodarki funkcjonują we współczesnym zglobalizowanym świecie. Jest ona tym bardziej ważna, że poznanie i zdefiniowanie zjawiska oraz jego uwarunkowań i implikacji zmienia sposób jego odbioru, a zwłaszcza rozumienia.

Jest to zarazem droga do pogłębionego opisu i analizy globalizacji, do zrozumienia, że nie można już funkcjonować efektywnie i rozwijać się poza globalizacją, do przełamania lęków i obaw, jakie rodzi, a przede wszystkim wybrnięcia ze ślepej uliczki, w jaką wpędza badaczy tego procesu dwoistość jego ocen już to pozytywnych, już to negatywnych, już to dokonywanych ze światowej czy lokalnej perspektywy. Ma trudne do przecenienia znaczenie w sytuacji, gdy globalizacja jest traktowana nie tylko jako generator szans i sukcesów rozwojowych we wszystkich możliwych skalach przestrzennych, ale także jako źródło i przyczyna wszelkich problemów tego świata i swego rodzaju „chłopiec do bicia”, gdy uznaje się ją za kontekst wszechrzeczy i uniwersalny układ odniesienia dla wszelkich kwestii, a zarazem coś, na czym ponoć nikt nie traci, a wszyscy rzekomo zyskują, tyle że otwartym pozostaje

pytanie, kto traci, a kto zyskuje i jak wygląda globalny, a jak lokalny rachunek strat i zysków związanych z globalizacją.

Podjmująca te wątki analiza globalizacji dokonywana z uwzględnieniem jej lokalnych kontekstów pokazuje, że jest to otwarty i ciągły proces ekonomiczny o niezwykle silnej dynamice, którego kulturowa obudowa stale ewoluuje dążąc do optymalizacji tego, co w niej uniwersalne z tym, co lokalne i partykularne. Związany z tą optymalizacją nieuchronny konflikt kulturowy staje się powszechnym i stałym mechanizmem globalizacji. Natomiast sama optymalizacja udziału elementów uniwersalnych i lokalnych globalizacji zmierza do ich wykorzystania dla realizacji ekonomicznych celów tego procesu. Pokazuje ona, że współczesnej globalizacji towarzyszy relatywizacja, rywalizacja, konwergencja, kontestacja i oczywiście glokalizacja⁶.

Cechująca współczesną globalizację **relatywizacja** wynika z tego, że każda jednostka przestrzenna, ekonomiczna i polityczna uczestnicząca w tym procesie formuje się i określa zawsze swoją tożsamość względem innych jednostek tego typu stanowiących ogniwa kształtującego się pod wpływem tego procesu i w jego wyniku nowego porządku świata. Jednostki te będące elementami globalnego systemu mają wynikającą z historii, uwarunkowań przyrodniczych, kultury, struktury gospodarki i jej poziomu specyfikę. Są składowymi jej otoczenia, są z nią powiązane różnorodnymi więziami i mają ważną dla jej tożsamości i funkcjonowania lokalizację względem niej. Dana lokalna społeczność i gospodarka jest zatem oceniana i sama się ocenia względem innych tego typu lokalnych systemów, przy czym te oceny są zawsze dokonywane poprzez pryzmat aktualnej sytuacji systemu globalnego, którego ogniwa stanowią te systemy lokalne.

Lokalne społeczności i gospodarki, uczestnicząc w procesie globalizacji, **rywalizują** ze sobą, usiłują się naśladować, ale zarazem wyraźnie się od siebie odróżniać, by móc wygrywać tę odmienność we wzajemnym współzawodnictwie. Jest to możliwe dzięki temu, że globalizacja nie kreuje wprawdzie jedynej uniwersalnej kultury i uniwersalnych modeli rozwoju ekonomicznego (choć pozornie mogłoby się tak wydawać, to jednak te niby uniwersalne wzorce mają zawsze lokalną formę przejawiania się, lokalnie specyficzną percepcję i lokalnie zróżnicowane implikacje). To z kolei kreuje jednolitą arenę, na której aktorzy uczestniczący w globalizacyjnym spektaklu usiłują porównywać swoje systemy kulturowe, społeczne, ekonomiczne i technologiczne, przejmować odpowiadające im, przynajmniej niektóre z powszechnie akceptowanych standardów, traktując je jako swoisty benchmarking i kryterium oceny lub układ odniesienia. W procesie tym dokonuje się zatem selektywna implementacja

⁶ Por. The Globalization Website, Globalization Theories; <http://www.sociology.emory.edu/globalization/theories03.html>

przez lokalne gospodarki i społeczności wzorców wypracowanych w trakcie globalizacji i dzięki niej.

Towarzyszy temu prowadzące do **konwergencji** (upodabniania) lokalnych systemów ekonomicznych i społecznych przenikanie się tych systemów i przenikanie się ich z systemem globalnym. Wynika to z tego, że globalizacja stanowi w istocie rzeczy formę instytucjonalizacji dualnego procesu łączącego w sobie uniwersalizację lokalnego partykularyzmu z lokalną partykularyzacją uniwersalizmu. W wyniku globalizacji globalny uniwersalizm i lokalny partykularyzm stały się bowiem częściami całości, jej awersem i rewersem.

Jest to możliwe dzięki temu, że w warunkach globalizacji następuje uniwersalizacja lokalnych doświadczeń ekonomicznych i społecznych oraz lokalnego dorobku kulturowego. Przyczynia się to do wzrostu oczekiwań w stosunku do tego, co oferuje lokalny partykularyzm z jednej strony, a jego uniwersalizacja z drugiej. To, co uniwersalne, wymaga bowiem konkretyzacji, a to, co partykularne i lokalnie specyficzne, podlega niekończącej się dyfuzji w globalnym systemie ekonomicznym i społecznym. Z kolei dla ludzi i firm coraz ważniejsza staje się w tym procesie kwestia tożsamości i możliwości lokalnych odniesień niewykluczających ich jednak z globalnej gospodarki i kultury.

Globalność i globalizacja są wprawdzie postrzegane przez lokalne systemy ekonomiczne i społeczne jako cel i wartość sama w sobie, ale zarazem są przedmiotem sporu i **kontestacji**. Jedni opowiadają się za zunifikowanym pod każdym względem i zintegrowanym do granic możliwości światem, zaś inni bronią zróżnicowania i różnorodności jego składowych. Niektórzy gloryfikują globalne społeczeństwo, podczas gdy inni globalną wspólnotę świadomych swej tożsamości i unikalności lokalnych społeczności. Rodzi się jednak pytanie, na jakim poziomie skali geograficznej identyfikuje się ową lokalność Europy ojczyzn czy Europy regionów, a jeśli to drugie, to co jest regionem i co stanowi podstawę jego delimitacji, gdy chcemy mówić o glokalizacji.

Globalizacja jest procesem tak dynamicznym, radykalnym i dogłębnym w skutkach swoich implikacji, że budzi opór i prowokuje różnorodne reakcje od afirmacji i apologetyki, po radykalny antyglobalistyczny sprzeciw lub alterglobalistyczne poszukiwanie rozwiązań alternatywnych zasadzające się na akceptacji globalizacji jako takiej przy jednoczesnym krytycznym stosunku do sposobu, w jaki jest realizowana.

W tym kontekście ujawnia się często ze szczególną siłą fundamentalizm będący próbą sięgania do ortodoksyjnie i dogmatycznie rozumianej lokalnej tradycji mającej stanowić panaceum na wszelkie bolączki, konflikty, rzeczywiste i wydumane zagrożenia, niezrozumiały i zbyt szybko się zmie-

niający świat, a zwłaszcza obce wzorce kulturowe i modele funkcjonowania gospodarki oraz życia społecznego.

Paradoksalne jest przy tym to, że zrodzony z opozycji przeciw związanej z globalizacją uniwersalizacji kulturowej i ekonomicznej fundamentalizm sam generuje fundamentalistyczne globalne wizje. Jego zwolennicy są przeciw globalizacji, ale jednocześnie opowiadają się za nią, pod warunkiem że prowadzi do uniwersalizacji lokalnych wzorców. Nie akceptują tego aby lokalnym gospodarkom i społecznościom narzucano obce wzorce, ale popierają sytuację, w której im właściwe stają się globalnymi, zwłaszcza gdy przyniosłoby im to wymierne korzyści ekonomiczne i prestiżowe.

Jest to jeden ze spektakularnych przejawów **glokalizacji**. Wiadomo bowiem, że uniwersalne idee i procesy wywoływane przez globalizację są i muszą być rozmaicie interpretowane i absorbowane (przyswajane i wykorzystywane) przez społeczności lokalne. Wynika to z ich odmiennej historii, kultury, warunków życia i poziomu rozwoju lokalnej gospodarki oraz warunków i możliwości jego podnoszenia, jak również osadzenia tej społeczności lokalnej we współczesnym świecie.

Ta odmienność lokalnego rozumienia, traktowania i postrzegania globalizacji, jej absorpcji oraz plasowania się przez lokalne społeczności w gospodarce globalnej i wchodzenia w tę gospodarkę bywa wykorzystywana, a nawet eksponowana i kreowana w celach strategicznych. Przykładowo, gdy globalni marketerzy kreują czysto lokalne tradycje i produkty bądź sposób ich konsumpcji i epatują nimi konsumentów na rynkach globalnych, przyjmując założenie, że odmienność i to odmienność zlokalizowana dobrze się sprzedaje.

Ogólnie rzecz ujmując, glokalizacja rozumiana jako globalizacja i lokalizacja (traktowana tutaj jako cechy miejsc, ich wybór i ich zmienność), stanowi sposób, w jaki homogeniczność i heterogeniczność współczesnego świata, w jego gospodarczym, kulturowym i społecznym wymiarze, przeplatają się i przenikają, pozostając w swoistym zwrotnym sprzężeniu. Rodzi to skutki zarówno dla samego miejsca i zlokalizowanych oraz lokalizujących się w nim podmiotów gospodarczych, jak i dla samej globalizacji samej w sobie.

3. Globalny kontekst lokalności

Źródłem glokalizacji są istniejące na poziomie lokalnym zróżnicowania warunków funkcjonowania lokalnych społeczeństw i gospodarek oraz ujawniające się na tym poziomie specyficzne formy przejawiania się życia ekonomicznego i społecznego. To zróżnicowanie wynika z właściwej lokalnym gospodarkom i społecznościom odmienności warunków przyrodniczych

występujących w miejscach ich lokalizacji, specyfiki historycznego procesu rozwoju tych miejsc i genezy tego procesu, charakterystycznej dla tych miejsc kultury, jej korzeni i ewolucji, jak również lokalizacji względnej tych miejsc i ich powiązań z innymi miejscami tej skali przestrzennej.

Na tym zróżnicowaniu zasadza się będąca solą globalizacji **lokalność**. Problem jednak w tym, że jej status jest niejasny, a ona sama jest zmienna. Choć istniała zawsze, to była nieistotna dopóty, dopóki nie zdano sobie sprawy z istnienia globalizacji, a właściwie tego wszystkiego co niesie lokalnym gospodarkom i społecznościom. Zarówno one, jak i będące ich składowymi podmioty gospodarcze i gospodarstwa domowe były i są miejscowe, a co za tym idzie lokalnie specyficzne, a co zaczęło mieć praktyczne znaczenie dopiero pod wpływem globalizacji.

Globalizacja sprawia, że zaczynamy sobie zdawać sprawę z tego, że jesteśmy uwikłanymi w lokalne gospodarki członkami lokalnych społeczności, że jesteśmy w nich niejako uwięzieni, a zarazem nie jesteśmy, bo funkcjonujemy także w układach przestrzennych wyższego rzędu. Zdajemy sobie z tego faktu i jego konsekwencji coraz bardziej sprawę zanurzając się w generowanej przez globalizację fali uniwersalizacji i poddając się jej niszczącej, a zarazem budującej sile.

Lokalność nie istnieje sama w sobie, nie jest odkrywana, lecz wytwarzana w zderzeniu z innymi lokalnymi gospodarkami i społecznościami, które pod wpływem globalizacji zaczynają być istotne i zaczynają coś znaczyć dla miejsc, w których jesteśmy i z których jesteśmy. To globalizacja sprawia, że mieszkańcy współczesnego zglobalizowanego i globalizującego się świata oraz działające w nim podmioty gospodarcze poszukują usilnie swojej generowanej lokalnie tożsamości, tego za kogo siebie uważają i jak się określają będąc zarazem uważanymi przez innych, za kogoś o specyficznych właściwościach związanych z cechami miejsca pochodzenia i lokalizacji.

W tej sytuacji glokalizacja staje się kategorią myślową pozwalającą na intelektualne, ale i praktyczne, rozwiązanie dylematu wynikającego z tego, że mieszkańcy zglobalizowanego świata tkwią równocześnie w układach społecznych i ekonomicznych o różnej skali geograficznej, usiłując pogodzić w swojej świadomości i codziennym działaniu uniwersalizm świata z jego zróżnicowaniem, a przede wszystkim uporać się z dylematami wynikającymi ze zderzenia tych dwóch wymiarów współczesności. Nie jest bowiem łatwo zachować swą lokalność, uwzględniając wynikające z niej cele, preferencje przesłanki i ograniczenia w warunkach funkcjonowania życia społecznego i gospodarczego kreowanych przez globalizację.

Przypomina to niekiedy penetrację spękanych luster, a jest szczególnie trudne, gdy podejmuje się trud modernizacji lokalnych gospodarek i spo-

teczności. Aby mogło zakończyć się powodzeniem i przynieść oczekiwane efekty, konieczne jest potraktowanie glokalizacji jako filozofii polityki rozwoju lokalnego realizowanego w warunkach przypominających wyboistą, krętą drogę o chropawej nawierzchni wiodącą do niejasnego, zmiennego, a często znikającego lub zanikającego celu.

Istotę tej filozofii stanowi zderzenie na poziomie lokalnym heterogenicznych cech miejsc z ich cechami homogenicznymi, a więc takimi, jakie także mają inne jednostki przestrzenne tej skali geograficznej z racji podobieństwa genetycznego i w związku z generowaną przez globalizację uniwersalizacją. W wyniku tego zderzenia lokalne gospodarki i społeczności cechuje zatem wydobywane przez glokalizację jednorodne zróżnicowanie połączone ze zróżnicowaną jednorodnością.

Właściwe glokalizacji odnoszenie lokalności do zjawisk globalnych i wzięcie problemów lokalnych w globalnym kontekście skłania do nieustannego porównywania lokalnych warunków życia i warunków prowadzenia działalności gospodarczej oraz struktury i poziomu rozwoju lokalnych gospodarek i społeczeństw do sytuacji innych jednostek przestrzennych tej samej skali geograficznej oraz perspektyw rozwojowych wynikających z cech systemu globalnego.

To porównywanie pozwala na zidentyfikowanie miejsc i określenie ich szans, możliwości i zagrożeń wynikających z konfrontacji z potencjalnymi konkurentami i z systemem globalnym jako całością. Mówi ono także, jak te lokalne gospodarki i społeczności analizować i jak kształtować ich rozwojową strukturę oraz rozwój sam w sobie w warunkach stwarzanych przez współczesną globalizację. Glokalizacja może bowiem tylko pozornie być odczytywana jako przejaw prowadzącej do autarkii atomizacji lokalnych gospodarek i społeczności. W rzeczywistości oznacza coraz silniejsze ich powiązanie z systemem globalnym i coraz mocniejsze uzależnienie się od niego.

Nie można bowiem zapominać, że globalizacja wynika w istocie rzeczy z potrzeb rozwoju lokalnego. Wiąże się z poszukiwaniem w skali globalnej sposobu pokonywania jego lokalnych barier. W takiej sytuacji globalizacja będąca procesem budowania w skali świata sieciowego układu łączącego lokalne gospodarki i społeczności w jeden globalny system jest czymś na kształt budowania globalnej sieci komputerowej wykorzystującej w nowy, dotychczas trudny nawet do wyobrażenia, sposób ukryte możliwości spinanych komputerów. Zyskuje na tym system, ale zarazem każdy z jego elementów.

Tworząca się globalna sieć lokalnych gospodarek i społeczności staje się systemem o ogromnym potencjale ekonomicznym i społecznym. System ten wzmacnia lokalne gospodarki, lecz jednocześnie uzależnia je od siebie i od innych elementów sieci. Okazuje się, że nie można się współcześnie

efektywnie rozwijać, pozostając poza tym układem, a wszedłszy do niego nie można z niego wyjść bez negatywnych konsekwencji dla siebie, dla pozostałych elementów składowych układu i układu jako całości. Poza tym wchodząc do tego systemu i funkcjonując w jego ramach trzeba mieć, uzmysławianą przez glokalizację, świadomość, że wszelkie zmiany dokonujące się w jednym z elementów tego układu rzutują na wszystkie jego elementy składowe i układ jako całość.

W specyfice funkcjonowania i rozwoju tego systemu wyraża się dodatnie sprzężenie zwrotne istniejące między glokalizacją a globalizacją. Wymaga ono stałego monitorowania zarówno na poziomie lokalnym, jak i globalnym. Badając to sprzężenie, staramy się odpowiedzieć na pytanie, jak globalna gospodarka i globalne społeczeństwo są kształtowane przez lokalne podsystemy społeczne i ekonomiczne i jak kształtują te podsystemy.

To badanie stanowi odzwierciedlenie, właściwego zwłaszcza geografii ekonomicznej, spojrzenia, które usiłuje dojrzeć na ile świat jest jednorodną całością, a na ile jest on zróżnicowany i niejednorodny, przede wszystkim zaś zrozumieć i wytłumaczyć, z czego to wynika, w czym się przejawia i co powoduje.

Powstaje w związku z tym kluczowe, nie tylko dla tego badania, ale dla wszelkich rozważań o glokalizacji pytanie, co należy rozumieć przez pojęcie lokalny. Pojęcie to bywa odnoszone do jednostek przestrzennych różnego szczebla skali geograficznej. Wiąże się to nierozdzielnie z różnymi sposobami rozumienia miejsca lokalizacji działalności gospodarczej i życia społecznego oraz wpływu jego definiowania na analizę przestrzennego (chorologicznego) wymiaru zjawisk ekonomicznych, społecznych, ekologicznych i politycznych⁷.

Miejsce, a co za tym idzie także lokalność, bywa niekiedy rozumiane jako grupa krajów, czyli tzw. region międzynarodowy, ale także jako kraj (państwo), część kraju (region traktowany jako element opieranego na różnych kryteriach podziału terytorialnego kraju), ale także jako społeczność i gospodarka najniższego szczebla skali geograficznej, a więc gminy lub nawet miasta.

Operowanie tą kategorią przestrzenną skłania do podejmowania w jej kontekście kwestii związanych z tzw. spójnością, a więc takich zagadnień jak rozwój lokalny, lokalna organizacja przestrzenna, kompatybilność danego miejsca względem innych tego rodzaju miejsc, jego powiązania, tworzenie jednostek przestrzennych wyższego szczebla skali geograficznej (taksonomii regionalnej) i implikacje tego złożenia dla jednostek danego i wyższego szczebla tej skali. Zmusza także do odniesienia się do podejmowanej niekiedy

⁷ Kwestia ta została szerzej omówiona w pierwszym i drugim podrozdziale drugiego rozdziału książki K. Kuciński (red.), *Geografia ekonomiczna*, ..., op.cit.

kwestii relacji między globalizacją a regionalizacją, którą należy traktować jako szczególny przypadek glokalizacji.

Operując w kontekście glokalizacji przestrzenną kategorią miejsca, można je także rozumieć jako **umiejscowienie**, co zwraca uwagę na cechy przyrodnicze, społeczne, kulturowe, ekonomiczne, polityczne i techniczne miejsc oraz wynikające z nich implikacje dla partycypacji tych miejsc w globalizacji, dla wpływania przez nie na globalizację (szczególnie istotna jest w tym kontekście różna rola różnych miejsc zależna od ich ważności dla systemu globalnego), dla korzystania z możliwości stwarzanych przez globalizację, dla ulegania wpływowi i skutkom globalizacji, czyli inaczej mówiąc dla uwrażliwienia na nią.

Mówiąc zatem o glokalizacji rozumianej zarówno jako synteza globalizacji i lokalizacji, jak i globalności i lokalności, należy dostrzegać dwa aspekty tego procesu, czy jak kto woli tego zjawiska, a mianowicie:

- kwestię tego jak cechy miejsc określają ich udział w procesie globalizacji oraz absorpcję przez te miejsca implikacji globalizacji z jednej strony;
- generowanie przez lokalne gospodarki i społeczeństwa lokalnych produktów lokalizacyjnych i oferowanie ich na globalnym rynku lokalizacji podmiotów gospodarczych, z drugiej strony.

Ten drugi aspekt glokalizacji zwraca uwagę na takie zagadnienia jak:

- wybieranie przez korporacje transnarodowe lokalizacji w mających specyficzne cechy miejscach;
- lokalne implikacje społeczne, ekonomiczne, polityczne, kulturowe i przestrzenne tych wyborów;
- podatność i wrażliwość miejsc na delokalizację lub regulację lokalizacji i jej skutki przy jednoczesnym zupełnym ignorowaniu tych skutków przez korporacje transnarodowe dokonujące zmian lokalizacji należących do nich obiektów i firm;
- zachowania lokalnych przedsiębiorców na globalnym rynku lokalizacji;
- transfery lokalnych czynników produkcji (lokalnych czynników wzrostu) prowadzące do ich wymywania z poziomu lokalnego lub zasilania nimi gospodarki na poziomie lokalnym.

4. Oblicza glokalizacji

Glokalizacja, rozumiana tak jak ją wyżej przedstawiono, niczym Swaróżyć ma cztery niby identyczne, jednak odmienne oblicza. **Pierwsze** pokazuje wrastanie elementów gospodarki globalnej, czyli inaczej mówiąc globalnych podmiotów gospodarczych w lokalne gospodarki i społeczności. Zrozumienie

jego istoty wymaga analizy przesłanek tego wrastania, podjęcia kwestii atrakcyjności lokalizacyjnej i konkurencyjności lokalnych gospodarek traktowanych jako produkty lokalizacyjne na globalnym rynku lokalizacji. Wymaga ono także rozważenia korzyści wynikających z tego wrastania, jak również związanych z nim zagrożeń dla lokalnych gospodarek i społeczności. Na tym tle pojawia się kwestia zakorzenienia globalnych podmiotów gospodarczych w tych gospodarkach i problemów, jakie się z tym wiążą zarówno z punktu widzenia tych podmiotów, jak i lokalnych gospodarek oraz społeczności.

Drugie oblicze glokalizacji przedstawia funkcjonowanie lokalnych gospodarek w warunkach wynikających z globalizacji. Odbywa się ono przy wyraźnej tendencji do atomizacji i separatyzmu jednostek przestrzennych, w których są zlokalizowane te gospodarki, czemu sprzyja wyraźnie pogłębiające się osłabianie więzi tych jednostek przestrzennych z krajowym systemem ekonomicznym, administracyjnym i politycznym, który słabnie pod wpływem globalizacji. Towarzyszy temu zagrożenie tożsamości lokalnych społeczności i zagrożenie ich suwerenności politycznej, a zwłaszcza ekonomicznej. Jest to związane z coraz silniejszym uzależnianiem się lokalnych gospodarek i społeczności od zlokalizowanego w ich jednostce przestrzennej globalnego podmiotu gospodarczego nieliczącego się na ogół z lokalnymi interesami ekonomicznymi, ekologicznymi i społecznymi. Przejawem tej postawy i związanych z nią zachowań ekonomicznych jest egocentryczny ekonomizm zdeterminowany mikroekonomicznym i krótkookresowym myśleniem o prowadzonej działalności gospodarczej, a zwłaszcza miejscu jej lokalizacji. Prowadzi to z reguły do rabunkowej eksploatacji lokalnych czynników wzrostu lub do ich wymywania, co skutkuje nieefektywnym rozwojem lokalnym, a częstokroć go po prostu uniemożliwia lub hamuje.

Trzecie oblicze glokalizacji ukazuje wchodzenie lokalnych gospodarek i społeczności w sieci globalnych powiązań. Dotyczy ono nie tylko tych gospodarek jako całości i globalnych podmiotów gospodarczych zlokalizowanych w danych jednostkach przestrzennych szczebla lokalnego, ale także globalizacji lokalnych firm, produktów i problemów. Jego konsekwencją jest na ogół wzmocnienie pozycji danej gospodarki lokalnej i jednostki przestrzennej, w której jest zlokalizowana, w strukturze ekonomicznej gospodarki narodowej lub w strukturze ekonomicznej międzynarodowego integracyjnego porozumienia regionalnego, gdy kwestię lokalności odnosimy do szczebla krajowego.

Wejście danego ekonomicznego i społecznego układu lokalnego w system sieciowych powiązań globalnych wzmacnia niewątpliwie szanse rozwojowe tego układu. Wiąże się to zawsze z koniecznością ponoszenia pewnych kosztów wejścia w sieć globalnych powiązań ekonomicznych, przy czym nie są to jedynie koszty bezpośrednie. Są jeszcze koszty alternatywne,

a więc koszty utraconych możliwości związane z przyjęciem danej funkcji w tym układzie sieciowym. Elementem tych kosztów są także powinności danej gospodarki lokalnej wobec systemu gospodarki krajowej (narodowej). Nie możemy bowiem zapominać, że gospodarki lokalne wchodząc w sieciowe układy powiązań globalnych pozostają składowymi krajowych systemów ekonomicznych i elementami organizacji przestrzennej rodzimych (macierzystych) gospodarek, co nakłada na nie pewne zobowiązania wobec tych gospodarek i związanych z nimi państwowych systemów ekonomicznych, społecznych i politycznych.

Czwarte oblicze globalizacji pokazuje jak globalizacja przekształca lokalne społeczności, gospodarki, wzorce kulturowe, lokalną przyrodę i miejscowy ład przestrzenny. Można z niego wyczytać postępującą ewolucję ontologicznego znaczenia lokalności, która pod wpływem globalizacji staje się dziś czymś zupełnie innym. Lokalność przestaje przede wszystkim być synonimem zaściankowości i wykluczenia. W lokalnych społecznościach i w lokalnych gospodarkach narasta pod wpływem globalizacji świadomość ich specyfiki, a zarazem roli i znaczenia tej specyfiki zarówno dla lokalnych gospodarek i społeczności, jak i dla ich ponadlokalnych układów odniesienia, nie wykluczając układu globalnego. Ta uświadomiona specyfika lokalnych gospodarek i społeczności staje się istotnym warunkiem brzegowym ich rozwoju, a zarazem ich partycypacji w procesach globalizacji i absorpcji ich implikacji. Globalizacja kreuje tę świadomość, a zarazem transformuje specyfikę lokalnych gospodarek i społeczności, które pod wpływem globalizacji upodabniają się do siebie pod względem pewnych cech, a zarazem coraz wyraźniej różnicują pod względem innych.

Te oblicza globalizacji i związane z nimi ściśle kluczowe dla zrozumienia ich istoty takie kategorie myślowe jak „globalność” i „lokalność” stają się współcześnie przedmiotem coraz bardziej wnikliwego zainteresowania ekonomii, socjologii i antropologii kultury. Dotychczas w tej refleksji naukowej nad współczesną gospodarką i jej aspektami oraz uwarunkowaniami społecznymi, jak również kulturowymi, dominowały studia nad globalizacją samą w sobie, nad globalną gospodarką, globalną kulturą i globalnym społeczeństwem oraz nad człowiekiem doby globalizacji.

Nadszedł teraz czas, aby zbadać, co to powoduje na poziomie lokalnym oraz jak funkcjonuje globalny sieciowy układ lokalnych systemów gospodarczych i społecznych. Jest to ważne, ponieważ analiza lokalnych uwarunkowań i implikacji globalizacji nadaje studiom nad tym procesem wymiaru przestrzennego, a zarazem czasowego. Pokazuje, jakie są i jakie mogą być skutki globalizacji w lokalnych gospodarkach i lokalnych społecznościach o różnym poziomie rozwoju i o różnym stopniu cywilizacyjnego zaawansowa-

nia. Jednocześnie pozwala na uchwycenie zmienności tych skutków w czasie w zależności od ewolucji warunków, w których następuje na szczeblu lokalnym absorpcja implikacji globalizacji. Trzeba mieć świadomość, że także studia te mogą być skuteczne poznawczo i pragmatycznie jedynie pod warunkiem ich interdyscyplinarności i transdyscyplinarności, a przede wszystkim kompleksowego i dynamicznego charakteru.

5. Wytwarzanie lokalności

Będąca kluczowym ogniwem glokalizacji lokalność i jej świadomość wyrażająca się lokalną tożsamością nie są bynajmniej kategoriami statycznymi. Są one wytwarzane i reprodukowane pod wpływem globalizacji i w jej wyniku zarówno przez lokalne społeczności, jak też przez ich krajowe, międzynarodowe i globalne otoczenie. Globalizacja i związane z nią wchodzenie lokalnych gospodarek i społeczności w coraz liczniejsze, coraz rozleglejsze i coraz bardziej intensywne interaktywne powiązania ekonomiczne i społeczne sprzyja redefiniowaniu lokalności i lokalnej tożsamości. Skłania też często do zmiany sposobu jej werbalizowania i demonstrowania (wyrażania i artykułowania), zwłaszcza że jest ona kreowana zarówno na użytek lokalnych gospodarek i społeczności, jak i, a w warunkach globalizacji przede wszystkim, na użytek otoczenia, a właściwie kształtowania korzystnych dla danej lokalnej gospodarki i społeczności relacji z tym otoczeniem.

Te nowe sposoby rozumienia lokalności i wyrażania lokalnej tożsamości dyfundują w systemie globalnym sprawiając, że glokalizacja sama w sobie jest procesem wielopłaszczyznowej i wielokierunkowej dyfuzji innowacji. Z jednej strony dyfundują innowacje będące przejawami globalizacji samej w sobie, a z drugiej dyfunduje wyrażona symbolicznie tożsamość lokalnych ogniw globalnego systemu ekonomicznego i społecznego.

Dynamika tych kluczowych dla glokalizacji kategorii, a tym samym dynamiczny charakter glokalizacji samej w sobie, jest związana z właściwym globalizacji silnym i zyskującym na sile współzawodnictwem między lokalnymi społecznościami i gospodarkami. Ta rywalizacja dotyczy wprawdzie jak dotąd na ogół krajów, ale coraz częściej przenosi się także na niższe szczeble skali geograficznej.

Przedmiotem tej rywalizacji jest to, która z lokalnych gospodarek i społeczności jest bardziej poprawna w sensie globalizacji traktowanej jako wzorzec, która lepiej przyswaja to, co globalizacja ze sobą niesie i oferuje, która bardziej uczestniczy w globalizacji, a która z oporem przyjmuje globali-

zacyjne naciski i innowacje, która z trudem poddaje się globalizacyjnej presji, co w dzisiejszych czasach absolutnie nie uchodzi, bo jest po prostu *passé*.

To współzawodnictwo lokalnych gospodarek i społeczności, będące przejawem ich walki konkurencyjnej, daje asumpt do tworzenia rozmaitych rankingów pokazujących jak te gospodarki mają się względem siebie w skali globalnej lub względem pewnego układu odniesienia przyjętego za wzorzec. Te rankingi stanowią odzwierciedlenie metodologicznej zasady mówiącej, że opisywanie lokalności samej w sobie bez uwzględniania jej układu odniesienia i pozycji, jakie zajmuje w globalnym zbiorze jednostek przestrzennych danego szczebla skali geograficznej, a więc relacji „globalizacja–glokalizacja”, jest absolutnie nieuzasadnione, a wręcz szkodliwe w czasach, gdy lokalne społeczności i gospodarki stały się przedmiotem globalnej penetracji schodzącej na coraz to niższe poziomy skali geograficznej.

Ta rekomendacja metodologiczna zasadza się na tym, że na obecnym etapie rozwoju globalizacji lokalność się globalizuje, a globalność lokalizuje, nabierając lokalnego charakteru, co jest przejawem długofalowości i zaawansowania, czy wręcz dojrzałości globalizacji traktowanej jako faza sekularnego procesu umiędzynarodowienia gospodarki.

Za pierwszą fazę (odsłonę) tego procesu uznaje się działalność kampanii handlowych tworzących na przełomie XVII i XVIII wieku podwaliny gospodarki kolonialnej. Druga faza, nazywana okresem imperializmu, przypadła na drugą połowę XIX wieku i trwała do końca lat czterdziestych ubiegłego stulecia. Był to czas zawłaszczania i podziału świata dokonywany przez największe, najsilniejsze, najbardziej rozwinięte i najbardziej dynamiczne ówczesnie państwa próbujące uzyskać dominującą pozycję ekonomiczną, polityczną i militarną. Trzecia faza przypada na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX w, a był to czas powstawania i umacniania się pierwszych korporacji transnarodowych. Kolejna czwarta faza procesu umiędzynarodowienia gospodarki zaczęła się na dobre w latach osiemdziesiątych oraz dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i trwa do dziś nosząc nazwę globalizacji.

W tej czwartej fazie procesu umiędzynarodowienia gospodarki można, jak dotąd, wyróżnić trzy sceny. Pierwsza, przypadająca właśnie na dziewiątą i dziesiątą dekadę minionego stulecia, to czas formowania się gospodarki globalnej w jej obecnym kształcie charakteryzujący się przekształcaniem międzynarodowej komplementarności gospodarek narodowych, a więc międzygałęziowej w wewnątrzgałęziową. To czas narastania problemów globalnych, silnych procesów integracyjnych, rosnącej siły korporacji transnarodowych i słabnących państw narodowych.

Druga scena tej odsłony przypadła na pierwszą dekadę XXI wieku, a jej cechą charakterystyczną był z jednej strony narastający antyglobalizm

i alterglobalizm, coraz częściej i chętniej wyrażany poprzez akty terrorystyczne, których najbardziej spektakularnym wyrazem był atak na nowojorskie wieże World Trade Center, a z drugiej globalny kryzys finansowy, który dotknął świat u schyłku tej dekady.

Drugą dekadę obecnego stulecia można uznać za kolejną trzecią scenę czwartej odsłony, czwartej fazy czy, jak kto woli, czwartego aktu rozgrywającego się od stuleci na światowej scenie dramatu umiędzynarodowienia gospodarki. Wiele wskazuje na to, że istotę tej sceny będzie stanowić glokalizacja.

W krótkim okresie, a właściwie w początkowej fazie obecnej jej odsłony, globalizacja jawiła się przede wszystkim jako proces agregacji lokalnych rynków, gospodarek i społeczności, natomiast w długim okresie, czyli w miarę osiągania dojrzałości staje się coraz bardziej procesem dezagregacji.

Zasadniczą kwestią przestaje być to, jak lokalne gospodarki łączą się w system globalny, a uwaga przesuwana się na badanie tego, jak lokalne gospodarki funkcjonują i mogą funkcjonować w ukształtowanym globalnym systemie ekonomicznym.

W tej sytuacji epatowanie lokalnością i jej dramatyczna obrona oraz swoisty protekcjonizm lokalnej tożsamości odbywa się paradoksalnie wedle norm i standardów globalizacji i odbywa się niejako w opozycji do globalizacji, a glokalizacja może być traktowana jako swoista reakcja na kosmopolityzm właściwy początkowej fazie współczesnej globalizacji.

Kosmopolityczne przeświadczenie ludzi, iż globalizacja wyrывa ich z lokalnego gnuśnego zaścianka, że oto stają się dzięki globalizacji obywatelami świata, że mogą się zanurzać w obcych, a w każdym razie innych, kulturach, że mogą nie dbać o macierzystą kulturę, bo nie są już w niej uwięzieni, a co więcej mogą się bez jakichkolwiek negatywnych konsekwencji dla siebie i miejsca z którego są, identyfikować się z odpowiadającym im eklektycznym wzorcem kulturowym, było uzasadnione, gdy dzisiejsza globalizacja raczkowała. Było to zasadne, gdy była bardziej ideą niż realnym ekonomicznym i społecznym faktem, i gdy taka postawa specjalnie nie zagrażała lokalnym społecznościom, gospodarkom, a jednostkom wcale.

Tak rozumiany kosmopolityzm staje się anachroniczny wobec wyzwań dojrzałej globalizacji. Po pierwsze przestał nobiletować. Po drugie nie jest już bynajmniej aż tak atrakcyjny, a po trzecie stał się szkodliwy, ponieważ uniemożliwia lokalnym gospodarkom i społecznościom budowanie przewagi konkurencyjnej opartej na atutach tkwiących właśnie w lokalnej odmienności i specyfice mającej swoje korzenie w kulturze. Lokalną specyfikę kulturową przestaje się postrzegać jako coś, co utrudnia wprowadzenie elementów gospodarki globalnej na poziom lokalny, a zaczyna traktować jako przesłankę budowania pozycji lokalnych gospodarek i społeczności w systemie globalnym

i kreatora „mapy drogowej” ich efektywnego ekonomicznie i akceptowalnego społecznie „wchodzenia” w globalną gospodarkę.

W tym kontekście anachroniczna staje się także dychotomia „globalny – lokalny” używana jako koronny argument ruchów antyglobalistycznych ustawiających się w opozycji wobec globalizacji. Zasadny staje się natomiast alterglobalizm, który nie neguje globalizacji *ex definitione*, lecz usiłuje wskazywać na związane z nią zagrożenia, patologie i nieprawidłowości poszukując dla niej zarazem nowych i lepszych form. Podstawą tego rozumowania jest uświadomienie faktu, że wszyscy, tak gospodarstwa domowe, jak i przedsiębiorstwa, jesteśmy częścią syndromu globalno-lokalnego.

Oznacza to, że globalizacja jest po prostu w naszych rękach i od nas zależy, jaka będzie, a co najważniejsze, jacy my będziemy w tym zglobalizowanym świecie. Nie jest bowiem wcale tak, że znaleźliśmy się w niewoli transnarodowych korporacji, których poczynania wykluczają lokalne gospodarki i społeczności oraz ich członków z procesu kształtowania oblicza współczesnej globalnej gospodarki. Nie można fatalistycznie akceptować faktu jakoby globalizacja była procesem odgórnie sterowanym. Nie można też godzić się na alienację lokalnych gospodarek i społeczności z zarządzania tym procesem, zwłaszcza że jest to szkodliwe dla realizacji jego celów, gdyż eliminuje część coraz ważniejszych sił motorycznych tego procesu tkwiących właśnie na poziomie lokalnym.

Współczesna dojrzała globalizacja staje się procesem oddolnym, w którym walka konkurencyjna lokalnych gospodarek i społeczności przekształca się we współpracę opartą na zasadzie akceptacji istnienia innych lokalnych gospodarek i społeczności, uznania i poszanowania ich odmienności oraz pogodzenia się z faktem, że rozwój lokalnych gospodarek i społeczności nie jest dziś możliwy sam w sobie, lecz jedynie w obrębie gospodarki globalnej, co wymaga stałego uwzględniania globalnego kontekstu lokalnych inicjatyw i działań.

Rzecz jednak nie tyle w dzisiejszym bezpośrednim działaniu oraz analizie relacji zachodzących między poziomem globalnym a lokalnym gospodarki, z jednej strony, a relacji między lokalnymi gospodarkami funkcjonującymi w globalnej sieci z drugiej, co w strategii rozwijania tych relacji ma sprzyjać zarówno interesom globalnych transnarodowych korporacji i międzynarodowych instytucji finansowych, jak i lokalnych społeczności oraz gospodarek. Problem jednak w tym, jak taką strategię budować, a zwłaszcza jak, kto i za pomocą jakich narzędzi ją realizować.

Sposobem na rozwiązanie tego problemu zdaje się być glokalizacja rozumiana jako indygenizacja globalizacji, czyli sprowadzenie jej na poziom lokalny i kreowania jej z poziomu lokalnego postrzeganego w globalnym kon-

tekście. Oznacza to, że nie można bynajmniej upatrywać w glokalizacji jedynie procesu efektywnego wmontowywania lokalnych systemów ekonomicznych i społecznych oraz lokalnych tradycji i praktyk, bądź ich elementów, do systemu globalnego. Nie można też realizować idei glokalizacji pielęgnowując mit autarkii i odrzucając to, co oferuje lokalnym gospodarkom i społecznościom zglobalizowany świat, usiłując zarazem pozostawać jego integralną częścią i być za taką uznawanym. Nie na tym bowiem polega manifestowanie lokalności we współczesnym zglobalizowanym świecie i dyskutowanie korzyści, jakie ona stwarza.

Skuteczna może jedynie być transnarodowa, międzynarodowa i, co zabrzmi być może paradoksalnie, narodowa koalicja lokalnych gospodarek i społeczności oraz lokalnych ruchów konstruktywnie kontestujących globalizację i eksponujących lokalność z pełną świadomością tego, co oznacza jej autarkicznie, a co globalnie rozumiany kontekst. Tak pojmowana glokalizacja staje się, czy może raczej mogłaby się stać, efektywnym ruchem alternatywnego budowania globalnej gospodarki, globalnego społeczeństwa i globalnej kultury wspierającej rozwój lokalny i korzystającej ze wsparcia lokalnych sił motorycznych globalizacji.

Traktowanie relacji między poziomem lokalnym a globalnym i *vice versa* jako antynomii jest niczym nieuzasadnione, a wręcz szkodliwe we współczesnych warunkach i to zarówno dla tego, co dzieje się na poziomie lokalnym, jak i tego, co ma miejsce na poziomie globalnym. „Ktokolwiek broni „tożsamości lokalnych” jako antidotum na niemoralne uczynki globalizatorów, ten walczy ich bonią i jest tylko pionkiem w ich rękach”⁸.

I choć nie należy stawiać kwestii indygenizacji globalizacji, stojąc na gruncie antynomii tego, co globalne i tego, co lokalne we współczesnym świecie, to nie można abstrahować od faktu, że bywa ona tak postrzegana. Uznanie, że takiej antynomii nie ma i że jej istnienie nie ujawnia się w jakiegokolwiek postaci, byłoby przejawem fałszywej świadomości ze wszelkimi ekonomicznymi, społecznymi, ekologicznymi i politycznymi tego skutkami.

Mając pełną świadomość istnienia tej antynomii, trzeba jednak zrobić wszystko, aby indygenizacja globalizacji poprzez właściwie rozumianą i realizowaną glokalizację była możliwa. Wymaga to:

- traktowania lokalnych gospodarek i społeczności jako składowych wieloelementowego sieciowego układu globalnego;
- uwzględniania w zarządzaniu gospodarką i społeczeństwem na poziomie lokalnym odmienności oraz interesów innych tego typu składowych globalnej gospodarki i nauczania się tego jak się z nimi godzić, i jak je godzić ze sobą,

⁸ Z. Bauman, *Tożsamość*, Gdańskie Towarzystwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 82.

- godzenia uniwersalizmu zjawisk i interesów z ich partykularyzmem;
- dostrzegania i wykorzystania istniejących podobieństw oraz różnicowań lokalnych gospodarek i społeczeństw;
- dążenia do homogenizacji przy zachowaniu heterogeniczności;
- wpisywania lokalności w system globalny, a zarazem globalizacji w układ lokalny.

Potrzeba takiego rozumienia glokalizacji istniała zawsze, ale nigdy nie była tak dojmująca jak współcześnie i nigdy nie była tak ważnym, a wręcz kluczowym, warunkiem rozwoju lokalnego, bez którego globalizacja ztraci sens. Sens tego procesu, co warto jeszcze raz podkreślić, zawiera się w ukształtowaniu równowagi między globalnymi i lokalnymi komponentami gospodarki i społeczeństwa.

Globalization as its indigenization

Summary

The author, based on his own thoughts is developing thesis of the Mr. R. Robertson's article entitled "The conceptual promise of globalization: commonality and diversity". The conclusion of this article is that studies of globalization must have cross-trans and interdisciplinary character. Therefore author is focusing on the following problems:

- G-localization as the revers of the globalization
- Local context of globalization
- Global context of locality-phenomenon
- The faces of globalization
- Fabricating of the locality-phenomenon

According to the author one should inscript local system into globalization. The balance between global and local components of the economy and society should be achieved.